

DOROTA CYNGOT<sup>a</sup>

## POLISEMANTYZACJA KULTURY – DZIEJE POJĘCIA

**Abstrakt:** Proces polisemantyzacji kultury rozumiany jest jako narastanie zróżnicowania w zakresie przekazywania, odbierania i odczytywania informacji w obrębie grup ludzkich tworzących pewną społeczność. Koncept ten, opisany w końcu lat sześćdziesiątych XX w. przez pisarza science fiction zajmującego się filozofią kultury Stanisława Lema, stał się inspiracją dla mediewistów. Do nauk historycznych, w postaci rozwiniętej do oryginalnego modelu opartego na teorii zbiorów, wprowadził go Stanisław Piekarczyk. Następnie model ten, po rozbudowaniu odniesień do kultury materialnej, do zestawu metod archeologii włączył Stanisław Tabaczyński. W artykule ukazano dzieje pojęcia polisemantyzacji kultury, charakterystykę modelowych grup społecznych o kulturze mono- lub polisemantycznej, a także przykłady stosowania pojęcia polisemantyzacji we współczesnej humanistyce.

**Słowa kluczowe:** polisemantyzacja kultury, grupa kulturowa monosemantyczna, grupa kulturowa polisemantyczna, metodologia archeologii, teoria zbiorów, teoria literatury, Stanisław Tabaczyński (1930–2020), Stanisław Piekarczyk (1924–1993), Stanisław Lem (1921–2006)

**Abstract:** The process of polysemantisation of culture is understood as a growing diversity in the transmission, reception and reading of information within human groups forming a certain community. This concept, described in the late 1960s by science-fiction writer dealing with the philosophy of culture Stanisław Lem, became an inspiration for historians dealing with the Middle Ages. It was introduced to the historical sciences by Stanisław Piekarczyk, in a form developed into an original model based on the theory of sets. Subsequently, this model was included in the assembly of archaeological methods by Stanisław Tabaczyński, who extended its references to material culture. The article presents the history of the concept of polysemantisation of culture, as well as the characteristics of model social groups of mono- or polysemantic culture. It also gives examples of the use of the concept of polysemantisation in the modern humanities.

**Keywords:** polysemantisation of culture, monosemantic culture group, polisemantic culture group, methodology of archaeology, theory of sets, theory of literature, Stanisław Tabaczyński (1930–2020), Stanisław Piekarczyk (1924–1993), Stanisław Lem (1921–2006)

---

<sup>a</sup> Mgr Dorota Cyngot, Ośrodek Interdyscyplinarnych Badań Archeologicznych, Instytut Archeologii i Etnologii PAN, al. Solidarności 105, 00-140 Warszawa, dorota@iaepan.edu.pl, ORCID iD: <https://orcid.org/0000-0001-7461-5807>.

## WSTĘP

Czytając prace Profesora Stanisława Tabaczyńskiego, zauważamy, jak wielkie znaczenie przypisywał on koncepcji polisemantyzacji kultury. Temat ten powracał w jego kolejnych publikacjach, stanowiąc nawet w kilku spośród nich zagadnienie główne (por. np. Tabaczyński 1980; 1987; 2009; 2010; 2012a). Najogólniej rzecz ujmując, koncept ten można przedstawić następująco: zakładany teoretycznie proces polisemantyzacji kultury rozumiany jest jako stopniowe przechodzenie przez grupy ludzkie od jednorodności, homogenności (przynajmniej względnej) – do zróżnicowania, heterogenności w zakresie przekazywania, odbierania i odczytywania przekazywanych informacji w obrębie tych grup. Kultura traktowana byłaby w tym ujęciu – za strukturalistami i semiotykami – jako system i strumień informacji. Proces polisemantyzacji powodowałby narastanie złożoności przekazu w obrębie pierwotnie jednolitej informacyjnie kultury, będącej udziałem i tworzonej przez niezróżnicowaną grupę społeczną, zwaną grupą o kulturze monosemantycznej – taką, której uczestnicy jednoznacznie odczytują te same „teksty kultury”. Efektem procesu polisemantyzacji byłaby zwiększająca się wieloznaczność odbioru informacji, a więc polisemantyczność kultury, czyli możliwość wielorakiego odczytywania znaczeń wydobywanych z poszczególnych jej elementów i zjawisk, także z wytworów materialnych. Powodowałoby to rozbieżności w interpretowaniu przekazów kulturowych przez ludzi – uczestników tej kultury; tworząca ją społeczność byłaby pod różnymi względami podzielona na mniejsze grupy, względnie jednolicie rozumiejące nadawane i odbierane przekazy. Taką kulturę – jako całość – określamy mianem kultury polisemantycznej. Polisemantyzacja byłaby stałym, uniwersalnym procesem charakteryzującym społeczność ludzką, podlegające nieustannym przemianom, wzrastającemu poziomowi wewnętrznej złożoności (por. Tabaczyński 1987, s. 73–75). Istotne cechy terminu „polisemantyzacja”, ważne również w aspekcie polisemantyzacji kultury, wydobywa analiza językoznawcza: wielofunkcyjny przyrostek „-acja” wskazuje na czynnościowe, procesualne znaczenie tego słowa, a więc na podejmowanie działania, w tym przypadku – nadawanie wieloznaczności (por. Ślizewska 2016, s. 97).

Problem polisemantyzacji kultury Stanisław Tabaczyński uznawał za jeden z najważniejszych, a zarazem swoistych dla archeologii. W rozmowie o kluczowych dla archeologii terminach i zagadnieniach, którą przeprowadził przed kilku laty z Anną I. Zalewską oraz autorką tego tekstu, ujął powyższą kwestię następująco: „jako bardzo istotne niezmiennie postrzegam przeniesienie formuły (modelu) polisemantyzacji kultury Stanisława Piekarczyka<sup>1</sup> (1924–1993) na interpretacje archeologiczne. W mojej opinii jest to osiągnięcie, które stanowi merytoryczny wkład intelektualny zwłaszcza w poszerzenie możliwości interpretacyjnych przy badaniach stanowisk wielowarstwowych” (Cyngot, Zalewska 2015, s. 208).

Wysoko oceniając intuicję badawczą Stanisława Tabaczyńskiego w zakresie archeologicznej teorii i praktyki oraz przyjmując jego opinię jako intrygującą

---

<sup>1</sup> Zob. Piekarczyk 1972, por. zwłaszcza rozdziały 6: *Kultura monosemantyczna* (s. 148–165) i 7: *Polisemantyzacja kultury* (s. 165–174).

wskazówkę, rekonstruuje genezę pojęcia polisemantyzacji kultury i przedstawiam wnioski z tej próby. Dochodzenie to (drogą do celu po śladach, z zastosowaniem retrogresji – jak w paradygmacie poszlakowym) przyniosło rezultaty bardziej zaskakujące, niż można było pierwotnie przypuszczać. Poza krótką charakterystyką, nie została tu podjęta analiza zakresu pojęcia polisemantyzacji kultury ani też jego stosowalności w archeologii bądź w innych dziedzinach humanistyki, gdyż wykraczałaby ona poza zamierzone ramy niniejszego tekstu.

### STANISŁAW TABACZYŃSKI – PRÓBA WPROWADZENIA POJĘCIA POLISEMANTYZACJI KULTURY DO ARCHEOLOGII

Historia pojawienia się pojęcia polisemantyzacji kultury w myśli archeologicznej zaczyna się od pewnej, pozornej jednak niekonsekwencji, bowiem konceptualizację tego – postulowanego jako jeden z głównych, specyficznych dla niej modeli badawczych – zaproponował historyk Stanisław Piekarczyk. Kontynuujący tę ideę Stanisław Tabaczyński kwestię polisemantyczności kultury podejmował wielokrotnie, widząc w stworzonym na jej podstawie modelu potencjał odzwierciedlenia całej skali różnorodnych pozycji, postaw i poglądów badanych przez archeologów społeczeństw, od pradziejowych po średniowieczne, a szczególnie odpowiedniego dla tych późniejszych, o większym stopniu komplikacji wewnętrznej, które wymagają bardziej złożonej aparatury pojęciowej (Tabaczyński 1987; 2009; 2010; 2012a; 2012b; 2012c; 2021; Tabaczyński, Wyczółkowski 2009; Tabaczyński, Zalewska 2012; Marciniak, Tabaczyński 2017). Wielokrotnie wskazywał na związek procesów polisemantyzacji kultury z początkami mechanizmów wewnętrznego zróżnicowania społecznego, generowania i rozwoju społecznych nierówności (Tabaczyński 1987, s. 74; Tabaczyński, Zalewska 2012, s. 21; Marciniak, Tabaczyński 2017, s. 50). Podkreślał też konieczność „położenia nacisku na kulturową polisemantyczność znacznej części zjawisk badanych przez archeologów” (Tabaczyński, Zalewska 2012, s. 17). Ubolewał przy tym, że zainteresowanie badaczy przeszłości tym zagadnieniem jest nikłe, co skutkuje niedostatecznym rozpoznaniem społeczno-kulturowych uwarunkowań procesu źródełtwórczego i w konsekwencji powoduje nie dość znaczący jego wpływ na procedury interpretacyjne (Tabaczyński 1987, s. 73). Omawiając paradygmatyczne usytuowanie koncepcji polisemantyzacji kultury, podkreślał, że „rolę uwarunkowań społecznych i wynikające z niej konsekwencje badawcze bardziej wyraźnie zdają się dostrzegać jedynie badacze nawiązujący do myśli marksistowskiej” (Tabaczyński 1987, s. 76).

Najbardziej szczegółowo Stanisław Tabaczyński opisał model polisemantyzacji kultury w pracy *Archeologia średniowieczna. Problemy. Źródła. Metody. Cele badawcze* (Tabaczyński 1987), w której za cel obrał ukazanie specyfiki przedmiotu badań tego działu archeologii i próbę sformułowania odpowiedniej dla niej metodologii postępowania poznawczego. Wynikało to z przekonania, że ogólna procedura badawcza archeologii „może okazać się niewystarczająca w odniesieniu do analizy całości społecznych o strukturze bardziej złożonej, a z takimi właśnie całościami

ma do czynienia archeolog-mediewista” (Tabaczyński 1987, s. 10). Charakteryzując społeczności średniowieczne, ocenił, że nie cechowała ich wewnętrzna spójność ani reguła „względnie jednolitego reagowania przez członków danej grupy na przekazywane im – artykułujące świat i programujące zachowania – informacje” (Tabaczyński 1987, s. 74, za: Piekarczyk 1972, s. 157). Dodał przy tym, że „przejście od starożytności do wczesnego średniowiecza oznaczałoby zatem, z tego punktu widzenia, dla wielu obszarów europejskich początek przyspieszonej polisemantyzacji kultury” (Tabaczyński 1987, s. 74). Wskazał dwa aspekty opisanych zmian, szczególnie interesujące z punktu widzenia archeologa: „pierwszy to modyfikacje w samym mechanizmie źródlotwórczym spowodowane wydatnym wzrostem roli czynnika społecznego; drugi – to trudności interpretacyjne materiału kopalnego wynikające z faktu, że obok wzorów zachowania wspólnych wszystkim podgrupom danej społeczności pojawiają się także, w ramach niektórych z nich, odmienne standardy tych zachowań podważające przyjmowaną dotąd *implicite* przesłankę o symetrii między strukturą społecznych zachowań a strukturą ich rzeczowych korelatów” (Tabaczyński 1987, s. 74).

Jako przykład społeczności względnie jednolitych Stanisław Tabaczyński wskazał środkowoeuropejskie kultury wczesnego neolitu, o których egalitaryzmie świadczyłyby „brak jakichkolwiek materialnych pozostałości uprzywilejowania poszczególnych jednostek czy grup ludności w powtarzającej się notorycznie, a więc rejestrującej pewne prawidłowości statystyczne, strukturze osad, cmentarzysk i ruchomego inwentarza zabytkowego tych kultur” (Tabaczyński 1987, s. 74; tenże 1970, s. 311). Zupełnie odmiennie przedstawiał „archeologiczny obraz społeczeństw nieegalitarnych, z jakimi mamy do czynienia w średniowieczu. Organizacja przestrzeni społecznej – w obrębie pojedynczych ośrodków osadniczych, w skali regionalnej i ponadregionalnej – ukonkretnia to, co źródła pisane wzmiankują o zróżnicowaniu społecznym, terytorialnym rozmieszczeniu ośrodków władzy oraz określonych przez nie stosunkach zależności” (Tabaczyński 1987, s. 75). W związku z tym Stanisław Tabaczyński postulował, by archeolodzy w większym stopniu uwzględniali rolę czynnika społecznego „w charakterystyce procesu pierwotnego (tj. procesu dziejowego), jak i procesów źródlotwórczego i badawczego”, co zmniejszałoby niebezpieczeństwo ahistoryczności, abstrahowania od czasu i miejsca przy analizowaniu dawnych społeczeństw (Tabaczyński 1987, s. 75).

Kolejnym posunięciem Stanisława Tabaczyńskiego zbliżającym model polisemantyzacji kultury do zastosowań archeologicznych było przełożenie elementów pojęciowych użytych przez Stanisława Piekarczyka w semiotycznej analizie kultury na terminologię odnoszącą się do procesu stratyfikacyjnego. Stanisław Tabaczyński wyróżnił dwa typy odwzorowań ludzkiej aktywności (informacji, norm, wiedzy) i zachowań na sferę kopalnych rezultatów tych działań. W pierwszym – zakładającym badanie społeczności nie zróżnicowanej, wykazującej jedność poglądów i zachowań – identyfikacja materialnych wskaźników działań członków takiej grupy nie sprawiałaby znaczących problemów. Odwzorowanie miałoby charakter symetryczny, a przeszkody w archeologicznej rekonstrukcji systemu kulturowego tej grupy stwarzałyby głównie zakłócenia podepozycyjne nawarstwień lub niedosta-

teczna wiedza warsztatowa badacza. W typie drugim – sytuacji stopniowej, stale wzrastającej dezintegracji danej społeczności – zmieniałyby się same mechanizmy procesu depozycyjnego; nie mogłaby mieć wówczas miejsca symetria odwzorowań, bowiem „żaden z dowolnie wybranych kopalnych korelatów ludzkiej aktywności nie może być, mechanicznie niejako, uznany za wskaźnik zachowania całej grupy społecznej. Ta bowiem rozbita jest już na podgrupy, z których każda kierowała się odmiennymi standardami zachowania” (Tabaczyński 1987, s. 76). Druga sytuacja wymaga od archeologa wyróżnienia wskaźników działań poszczególnych podgrup składających się na daną społeczność, a także wskazania elementów zespalających całą społeczność, określanych mianem „wspólnoty kulturowej” tej grupy (Tabaczyński 1987, s. 76, za: Piekarczyk 1972, s. 166).

Oba wymienione typy odwzorowań przeszłej rzeczywistości na odkrywane przez archeologa źródła materialne Stanisław Tabaczyński zestawiał z wyróżnionymi przez Stanisława Piekarczyka modelowymi stanami kultury: typ pierwszy, odnoszący się do społeczności względnie niezróżnicowanej – z grupą o kulturze monosemantycznej, zaś typ drugi, odpowiadający społeczności, którą cechują wewnętrzne podziały i rozwarstwienie – z grupą o kulturze polisemantycznej. Podkreślał, że oba te skrajne stany modelowe tworzą bieguny *continuum*, przestrzeń prób, w której można umieszczać konkretne sytuacje badawcze, odzwierciedlające stopniowe narastanie procesu polisemantyzacji kultury (Tabaczyński, Zalewska 2012, s. 22; Marciniak, Tabaczyński 2017, s. 50). Dodał przy tym ogólną uwagę, że typ pierwszy odwzorowań odnoszony może być głównie do archeologii pradziejowej, zaś typ drugi, bardziej odległy od tradycyjnych standardów badawczych archeologów, do archeologii „epok młodszych”. Ponadto rozbudował podaną przez Stanisława Piekarczyka graficzną postać modelu polisemantyzacji kultury, uzupełniając ją o poziom „korelatów archeologicznych” (ryc. 1; por. Tabaczyński 1987, s. 77, ryc. 7).

W kolejnych pracach poświęconych temu pojęciu Stanisław Tabaczyński nie rozbudowywał już modelu polisemantyzacji kultury, ale omawiając go, próbował podawać przykłady, do których miałyby zastosowanie, i warunki, w jakich funkcjonowałyby poprawnie. Jako spełniające te wymogi stanowisko wskazywał kompleks osadniczy w badanym przez siebie Sandomierzu, odnosząc go do podobnych ośrodków wczesnośredniowiecznych i postulując poszerzenie przestrzeni badawczej na różnego rodzaju struktury archeologiczne: grody, podgrodzia, osady służebne, a także skarby, pochówki – świadczące o funkcjonowaniu społeczności wewnętrznie podzielonej na grupy (Tabaczyński 2012a, s. 32–35, ryc. 4; 5). Innym, często przywoływanym przez tego badacza przykładem, mającym ilustrować początki procesu polisemantyzacji kultury i przejście od społeczeństw niezróżnicowanych do klasowych („rank societies”), wyłaniających się w procesach powstawania wczesnych państw, była grupa konnych wojowników uzbrojonych w miecze, włócznie, tarcze i topory bojowe – „książąt protohistorii” (Tabaczyński 2012a, s. 35, ryc. 6). Stanisław Tabaczyński zwracał przy tym uwagę na decydującą rolę wiedzy badacza i podkreślał, że: „jeśli wytwory kulturowe uznamy za swoiste kanały informacyjne, a cechy tych wytworów za przekazywane komunikaty, to stwierdzić trzeba, iż emitowane

przez wytwory komunikaty stają się dla archeologa znaczącymi informacjami tylko pod warunkiem, że rozumie on treść tych komunikatów. Innymi słowy, że zdoła właściwie odczytać kod, czyli system semiotyczny danego komunikatu” (Tabaczyński 2012b, s. 579). Tym samym podkreślona została ranga procesu badawczego (poznawczego) w odkryciu archeologicznym.

Jak można sądzić, dla Stanisława Tabaczyńskiego okolicznością sprzyjającą włączeniu modelu polisemantyzacji kultury do archeologicznych badań społeczeństwa średniowiecznego był fakt, że jego zastosowanie do tego samego okresu postulował mediewista Stanisław Piekarczyk. Stwierdzenie przydatności opisanej metody, podane przez Piekarczyka w jego pracach, stanowiło zapewne dla stosującego ją w swoich badaniach archeologa dodatkowy impuls do posłużenia się tą metodą w odniesieniu do analogicznego materiału źródłowego – czerpanego z kultury, której poziom rozwoju był, po pierwsze, stosunkowo dobrze rozpoznany przez historyków, a po drugie – w stopniu dostatecznym realizował postulat istnienia zróżnicowanych grup w obrębie jednej społeczności. Adaptacja modelu polisemantyzacji kultury nie pociągała więc już za sobą konieczności formułowania dodatkowych uzasadnień, bowiem włączała się komplementarnie do badań historycznych, poszerzając ich zakres o kulturę materialną. Nie należy też pomijać faktu, że stopień abstrakcyjności modelu Stanisława Piekarczyka pozwala na stosowanie go do analiz dowolnych grup kulturowych.

#### STANISŁAW PIEKARCZYK – PROPOZYCJA MODELU POLISEMANTYZACJI KULTURY ZŁOŻONA HISTORYKOM

Jak wielokrotnie, we wszystkich swych pracach odnoszących się do kultury podkreślał Stanisław Tabaczyński, pojęcie polisemantyzacji kultury jako narzędzie analizy potencjalnie przydatne w naukach historycznych wprowadził Stanisław Piekarczyk. Wychodząc od ogólnej koncepcji, Piekarczyk pojęcie to rozwinął, uszczegółowił i doprowadził do postaci oryginalnego modelu (nie bez powodu określanego do dziś jego nazwiskiem). Model ów, oparty na logice matematycznej, a szczególnie na teorii zbiorów, przedstawiony został w kilku pracach tego historyka: *Z problemów polisemantyzacji kultury. Próba konstrukcji modelu* (Piekarczyk 1971), *Historia. Kultura. Poznanie. Książka propozycji* (Piekarczyk 1972) oraz *Kultura i polisemantyzacja kulturowa* (Piekarczyk 1973).

Uzasadniając znaczenie tego pojęcia, Stanisław Piekarczyk pisał: „prace nad problematyką modelowania matematycznego w historii pozwalają na konstrukcję aparatury pojęciowej, która pozwala w sposób bardziej ostry pod względem logicznym, a zarazem dokładniejszy, opisać przedstawione [...] zjawiska” (Piekarczyk 1971, s. 1, przypis 1). Podkreślał przy tym, że taka procedura badawcza zmniejsza niebezpieczeństwo projekcji, mimowolnego przerzucania, „jak to czyni historyk, własnego ‘modelu świata’ na człowieka w przeszłości” (Piekarczyk 1971, s. 1). Uważał, że trafniejsze jest traktowanie sądów historyków na temat wyników ich własnych badań jako „modeli” („językowych odwzorowań pozajęzykowej rzeczywistości”)



niz jako „narracji” (opowieści o dziejach, kolejnych przedłużen *historii rerum gestarum*). W ten sposób zbliżał się do ujęcia semiotycznego (reprezentowanego przez badaczy kultury ze szkoły tartusko-moskiewskiej, głównie Jurija Łotmana, por. Lotman 1967a; 1967b), a oddalał od tradycyjnego dziejopisarstwa, choćby nawet zmodernizowanego i metodologicznie uporządkowanego (jak w przypadku propozycji Jerzego Topolskiego, por. Topolski 1983; 1996), jednak sytuującego, mniej lub bardziej jawnie, historię na pograniczu literatury pięknej (por. Piekarczyk 1971, s. 1). Prekursorska rola Stanisława Piekarczyka w adaptacji semiotycznych opisów kultury dla potrzeb historii jest niekwestionowana (por. Żyłko 2015, s. 70).

Podstawę rozważań Stanisława Piekarczyka stanowi strukturalistyczne, semiotyczne ujęcie kultury, przyjęte za Jurijem Łotmanem (Lotman 1967a; 1967b)<sup>2</sup>; polega ono na „możliwości sprowadzenia kultury do [...] ‘całokształtu niedziedziczonej informacji, którą gromadzą i przekazują różnorodne społeczności ludzkie’ ” (Piekarczyk 1971, s. 5; tenże 1972, s. 111–112). Punktem wyjścia analiz Piekarczyka jest funkcjonowanie łańcucha komunikacyjnego, będącego układem relacji między dwiema osobami – nadawcą (*a*) i odbiorcą (*b*) komunikatu. Ogniwa łańcucha, przez które płynie informacja, to: nadawca – kanał informacyjny – odbiorca (Piekarczyk 1972, s. 115). Podkreślał przy tym ważną rozbieżność między teorią informacji a semiotyką: teoria informacji nie przewiduje rozróżnienia przekazu na komunikat (nośnik treści) i informację (treść komunikatu). Mamy więc do czynienia z sytuacją następującą: mimo przekonania o celowości wprowadzenia teorii informacji do humanistyki, Stanisław Piekarczyk już w punkcie wyjścia wskazuje, że teoria ta jest nieadekwatna lub przynajmniej niewystarczająca do zamierzonego jej zastosowania. Próbuje ją twórczo rozwinąć, wyróżniając w obrębie relacji komunikowania ( $R_k$ ) dodatkowe, zawierające się w niej klasy relacji: relację nadawania komunikatu ( $R_{nk}$ ), relację przekazywania komunikatu ( $R_{pk}$ ), relację odbierania komunikatu ( $R_{ok}$ ). Łańcuch komunikacyjny został przez niego opisany wzorem:

$$aR_k b \stackrel{df}{=} (aR_{nk} x \wedge xR_{pk} b \wedge bR_{ok} x),$$

który ukazuje drogę komunikatu od nadawcy (*a*) przez kanał informacyjny (*x*) do odbiorcy (*b*). Treścią komunikatu jest informacja, którą odbiorca może zrozumieć „w pełni, tj. zgodnie z intencjami nadawcy [...], w sposób zniekształcony, bądź nie zrozumieć jej wcale” (Piekarczyk 1972, s. 116), toteż ze społecznych sposobów porozumiewania się wynikają liczne paradoksy, „sytuacje w ogóle nie przewidywane przez teorię informacji” (Piekarczyk 1971, s. 7, 12). Autor podał tego przykłady: dekodowanie komunikatu może nastąpić w innym systemie od tego, w którym został nadany – co może prowadzić do zmiany treści informacji (np. niezrozumienie przez odbiorcę scen z „Biblii ubogich”); nadawca może przekazywać komunikat, którego treści nie rozumie ani on, ani odbiorca (np. rzucanie kłątwy z użyciem niezrozumiałych słów obcych); odebrana informacja wywołuje skutek odwrotny

<sup>2</sup> Por. też wybór tekstów w: Łotman 2017 – szczególnie części: *Kultura* (s. 29–113) i *Historia* (s. 115–211).

od zamierzonego przez nadawcę (np. zdekodowanie religijnego znaku krzyża jako amuletu apotropaicznego), itp. (Piekarczyk 1971, s. 12–13; tenże 1972, s. 133 nn.).

Stanisław Piekarczyk wskazał też jako kwestię istotną rozróżnienie rezultatów lub przejawów działalności ludzkiej na: znaki (mające na celu przekazanie informacji) i symptomy – oznaki (dostarczające informacji, ale nie wytwarzane dla celów informacyjnych) (Piekarczyk 1971, s. 8). Podkreślił niemożność odczytania na podstawie źródeł historycznych rzeczywistych intencji nadawcy komunikatu oraz systemów semiotycznych ( $S_s$ ), w których operują nadawca i odbiorca, co – szczególnie w przypadku analizy społeczeństw niejednorodnych – jest ograniczeniem dla badacza (Piekarczyk 1971, s. 15). Pojęcie „system semiotyczny” ( $S_s$ ) scharakteryzował ogólnie, zwracając uwagę na jego właściwości tworzenia modeli (obrazów świata i wycinków rzeczywistości); podał też przykłady takich systemów, wyróżnianych m.in. ze względu na formę (znakowy językowy lub pozajęzykowy), bądź ze względu na cel (prestizowy, religijny, magiczny, agitacyjny, poznawczy itp.) (Piekarczyk 1972, s. 125 nn.).

Stosując przyjęte pojęcia, badacz ten scharakteryzował społeczeństwa o kulturze mono- i polisemantycznej; nadał im przy tym formę modeli, opisując je ponadto wzorami i ilustrując grafikami z zakresu teorii zbiorów<sup>3</sup>. Uznał, że model społeczeństwa określanego jako monosemantyczne, a więc względnie jednorodne, takiego, w którym całość informacji, czyli „wszelki obieg i odbiór wszystkich komunikatów, a wtórnie symptomów, jest jednoznacznie ustabilizowany”, to „świadoma idealizacja i większość społeczeństw, z którymi styka się historyk, a chyba także antropolog, stanowią społeczeństwa o kulturze polisemantycznej” (Piekarczyk 1971, s. 15). Wspomniany (za semiotykami) termin „całość informacji” autor ten zastąpił stosowanym w teorii zbiorów pojęciem „sumy mnogościowej”. Miał tu na myśli zbiór stanowiący sumę informacji wchodzących w skład każdego z branych pod uwagę zbiorów wyjściowych – podzbiorów, przy czym informacje wspólne dla poszczególnych podzbiorów byłyby zaliczane do sumy tylko raz.

W modelowej grupie monosemantycznej przekazywane „informacje artykułują świat i programują zachowanie wszystkich jej członków w sposób identyczny” (Piekarczyk 1971, s. 17; por. tenże 1972, s. 148–165). Grupa taka ma „tradycyjny, ustabilizowany charakter i – co jest wyraźne w badaniach archeologicznych, etnologicznych oraz historycznych – wielowiekową niezmienną liczną, podobnych do niej pod wieloma względami społeczności” (Piekarczyk 1971, s. 17). Taką grupę Stanisław Piekarczyk opisał wzorem:

$$G_{kms} = \langle G_{ms}, I, S_s, K_p, R_{ims}, R_{is}, R_{pz} \rangle.$$

Oznacza to, iż grupa o kulturze monosemantycznej ( $G_{kms}$ ) jest sumą mnogościową, na którą składają się grupa monosemantyczna ( $G_{ms}$ ), taka że wszyscy

<sup>3</sup> Por. dla kultury monosemantycznej: Piekarczyk 1971, s. 17 ryc. 2 oraz tenże 1972, s. 162 szkic 6 („Schemat artykulacji świata i zachowań grupy modelowej”); dla grupy o kulturze polisemantycznej: Piekarczyk 1971, s. 22, rys. 3 oraz tenże 1972, s. 171, szkic 10 („Schemat artykulacji świata i zachowań grupy o kulturze polisemantycznej”).



jej członkowie dysponują mnogościową sumą informacji ( $I$ ), przekazywanych w postaci dostępnych wszystkim z nich komunikatów – nadawanych i odbieranych w danym systemie semiotycznym ( $S_s$ ) za pomocą kanałów informacyjnych ( $K_i$ ). „Informacje te artykułują świat i programują zachowanie wszystkich członków tej grupy w sposób identyczny”; dotyczy to relacji między członkami grupy, tj. relacji informowania monosemantycznego ( $R_{ims}$ ) i relacji informowania symptomowego ( $R_{is}$ ). Przy analizie prostych społeczeństw rzeczywistych podstawowe ograniczenie wynikałoby z niesymetryczności relacji programowania zachowań ( $R_{pz}$ ). Dotyczy to zakresu odrębnych standardów i odrębnych relacji dla podgrup kobiet i mężczyzn, co pociąga za sobą także zróżnicowanie informacyjne. Ważne jest jednak, by istniały przynajmniej jeden system semiotyczny i przynajmniej jeden kanał informacyjny wspólne dla wszystkich członków grupy (por. Piekarczyk 1971, s. 18).

W modelu grupy o kulturze polisemantycznej ( $G_{ps}$ ) zachodzi natomiast taka sytuacja, że jeden znak wchodzi w skład komunikatów należących do różnych systemów semiotycznych. „Błędne zdekodowanie takiego komunikatu tj. przyporządkowanie go odmiennemu systemowi semiotycznemu od tego, w jakim był on emitowany, wynika z częściowej, lecz trwałej społecznej dezintegracji tej grupy” (Piekarczyk 1971, s. 20). Ów proces dezintegracji grupy, jej różnicowania, transformacji (np. stratyfikacji społecznej) stanowi istotę polisemantyzacji kultury. Dezintegracja ta zawsze jest częściowa i zawsze muszą występować również czynniki zespalające (nazwane wspólnotą kulturową grupy), inaczej grupa rozpada się (Piekarczyk 1972, s. 166). Dla kultury polisemantycznej ( $K_{ps}$ ), Stanisław Piekarczyk podał wzór:

$$K_{ps} = \langle G_{ps}, I, S_s, K_i, R_k, R_i, R_{ims}, R_{is}, R_{pz} \rangle,$$

będący modyfikacją wzoru poprzedniego (sformułowanego dla grupy o kulturze monosemantycznej) z następującymi różnicami: w sumie mnogościowej drugiego wzoru wskazana jest grupa polisemantyczna ( $G_{ps}$ ), zaś składnikami dodatkowymi, nieobecnymi we wzorze poprzednim, są relacje komunikowania ( $R_k$ ) i relacje informowania ( $R_i$ ) – wszelkie, nie tylko informowania monosemantycznego (por. Piekarczyk 1971, s. 21). Podkreślił, że jest to model dynamiczny, „w którym da się opisać zarówno wszelkie zachowania dewiacyjne i innowacyjne, jak również autodynamiczne transformacje [...] układu” (Piekarczyk 1971, s. 23). Dodał do tego szczegółowe objaśnienia i liczne przykłady czerpane ze źródeł historycznych, np. przedstawień ikonicznych z głązów skandynawskich (Piekarczyk 1972, s. 165–174). Również do pracy *W średniowiecznej rzeczywistości*, mającej na celu przybliżenie ludzi i społeczeństw średniowiecza szerszemu kręgowi czytelników, Stanisław Piekarczyk włączył rozważania abstrakcyjne, oparte, jak to ujął, na kilku teoriach logicznych dostosowanych niekiedy przez siebie do potrzeb humanistyki (Piekarczyk 1987, s. 8)<sup>4</sup>.

<sup>4</sup> Na przykład: do analizy czynności symbolicznych, takich jak germańskie akty prawne, wprowadził pojęcie stosunku „zawierania istotnościowego”, różniące się od bardziej intuicyjnie rozumianej relacji „bycia częścią” (Piekarczyk 1987, s. 65), a tworzące się zróżnicowanie stanowe ukazał poprzez

Omawiając społeczeństwo o kulturze monosemantycznej, Stanisław Piekarczyk podał trop kluczowy dla zrozumienia genezy pojęcia polisemantyczności kultury: wskazał mianowicie, że przyjął tę terminologię „idąc za St. Lemem” (Piekarczyk 1971, s. 15; tenże 1972, s. 148), a ściślej – zastosował sformułowania Stanisława Lema, zawarte w książce *Filozofia przypadku. Literatura w świetle empirii* (Lem 1968). Uznał je za trafne, ale (co potraktował jako wadę) intuicyjne, i w związku z tym przystąpił do budowy bardziej precyzyjnego modelu – opisanego wyżej. Odwołując się do książki Lema jako źródła konceptu i nazewnictwa kultur monoi polisemantycznej, Piekarczyk podał jednak błędnie stronę, z której zaczerpnął inspirację – w obu swych publikacjach wskazał na „s. 271” w *Filozofii przypadku...*, na której ani ta tematyka, ani terminologia w ogóle się nie pojawiają (Piekarczyk 1971, s. 15, przypis 47; tenże 1972, s. 382). Zapewne powodem pomyłki stała się prosta zbieżność nazw – na stronie tej obecne są mianowicie rozważania Lema nad monofiletycznym bądź polifiletycznym pochodzeniem człowieka (por. Lem 1968, s. 271). Tak więc zamiast pozostawać w sferze analiz dotyczących obiegu informacji w grupach społecznych, trafiamy, wbrew intencjom autora (Stanisława Piekarczyka), na dywagacje (Stanisława Lema) dotyczące ewolucji biologicznej gatunku ludzkiego. Stwarza to dodatkową, niezamierzoną komplikację kwestii i bez tego zawiłych. Należy jednak od razu dodać, że Stanisław Lem rzeczywiście poświęcił uwagę polisemantyzacji kultury we wspomnianej książce, tyle, że w innym miejscu, a także – co szczególnie warte podkreślenia – nie we wszystkich jej wydaniach<sup>5</sup>(!).

## STANISŁAW LEM – KRÓTKOTRWAŁA FASCYNACJA STRUKTURALISTYCZNĄ TEORIĄ LITERATURY I... „SKAZANIE JEJ NA NIEBYT”

Jak więc wskazał Stanisław Piekarczyk, pojęcia: „kultura monosemantyczna”, „kultura polisemantyczna” oraz „polisemantyzacja kultury” pojawiły się w dziele Stanisława Lema *Filozofia przypadku. Literatura w świecie empirii* (Lem 1968). Lem, futurolog i pisarz science fiction interesujący się filozofią kultury, podobnie jak Piekarczyk wyrażał przekonanie, „że istnieje perspektywa wyposażenia humanistyki w narzędzia ostrzejsze od używanych w niej dotąd” (Lem 1968, s. 384). Podobnie też jego nadzieje na przejście od „zagadnień nierozstrzygalnych” do rozstrzygnięć empirycznych budził „pierwszy oddział humanistów, który przekroczył zakłęty krąg, od empirii oddzielający, w postaci lingwistów-strukturalistów” (Lem 1968, s. 383).

---

reguły przynależności do grup społecznych, charakteryzując warunki uczestniczenia w nich z wykorzystaniem rachunku zbiorów (Piekarczyk 1987, s. 164 nn.).

<sup>5</sup> Nota wydawnicza do publikacji z roku 2010 porządkuje informacje o tej książce: „*Filozofia przypadku* po raz pierwszy została opublikowana w 1968 roku w Wydawnictwie Literackim. Tamże ukazało się wydanie drugie (1975), trzecie zmienione (1988, w *Dzielach*) oraz czwarte (2002, dziełnasty tom *Dzieł zebranych* Stanisława Lema pod redakcją Jerzego Jarzębskiego). W 1997 roku *Filozofię przypadku* wydało również wydawnictwo Interart. Tekst niniejszej edycji oparto na wydaniu Wydawnictwa Literackiego z 2002 roku” (por. Lem 2010, s. 599).

Ambicje Lema były wielkie, co najdobitniej ujął już w „Przedmowie” do swej książki. Miał to być „Wstęp Wstępów do Teorii Literatury”, kolejna po *Summie technologicznej* próba „ogólnej teorii wszystkiego” (określenie Jana Błońskiego; por. Leś 2015, s. 195), pozwalająca uzyskać „względnie jednolite stanowisko, z którego można podążać ku ‘wszystkiemu’; a w tej książce [tj. *Filozofii przypadku...* – D.C.] stanowisko takie wyznacza sprawa literatury” (Lem 1968, s. 5). W rozdziale *Model kultury* (Lem 1968, s. 422–428) uzasadniał on eksplorację tej rozległej przestrzeni teoretycznej następująco: „zajmujemy się kulturą, ponieważ jest ona dla literatury tym, czym jest życiowy areal dla zwierzęcia: niszą ekologiczną” (Lem 1968, s. 422). Wyróżnił dwie sfery kultury, powiązane ze sobą zmiennymi relacjami: „plan operacji, z jakich się [kultura] składa” – czyli sferę przymusu adaptacyjnego, racjonalności przystosowawczej, oraz „plan sensów, jakie ją konstytuują” – czyli sferę dowolności, „nadmiarowe stopnie swobody”, sytuację „powiększającego się luzu” (dzięki technoewolucji niezależniejszą od środowiska). Podkreślał przy tym, że sfery przymusu–dowolności nie muszą być przez członków danej kultury postrzegane adekwatnie i racjonalnie.

Wczesny stan kultury, taki, w którym niezależność od środowiska jest niewielka, określił Stanisław Lem jako monosemantyczny i zdefiniował następująco: „Kultura monosemantyczna to taka, w której każdy stereotyp myślenia i działania upowszechnionego ma jedną tylko wersję, jedno zatem znaczenie” (Lem 1968, s. 422–423). I od razu dodał, uzupełniając stwierdzenie ogólne przykładem: „Oczywiście, prawdziwie monosemantycznych kultur nigdy nie było. [...] Lecz w kulturach prymitywnych nie może być tak, żeby ta sama praktyka religijna podług jednych ludzi – jedno znaczyła, a podług innych – coś zupełnie innego. Czynnikiem, który z takiej zegarowej jednolitości, z monosemantyzmu wtrąca w historię, jest (powtarzamy za Marksem) – rozwój narzędzi wytwórczych. Wytworzenie narzędzi jest nie tylko operacyjnym, ale i semantycznym przewrotem, jako lokalnym odstępstwem od monosemantyczności” (Lem 1968, s. 423–424). Według Lema, owe lokalne przewroty nie powodują natychmiastowej, radykalnej zmiany zasadniczego charakteru kultury; jak oceniał, „przejścia od eolitu do paleolitu, od paleolitu do neolitu – nie zrujnowały monosemantyczności kultur pierwotnych”. Zmiana taka jednak następuje i ma formę „podwójnej substytucji”, którą byłoby stopniowe, jawne „zastępowanie natury jako dawczyni praw” przez sferę instrumentalizmów cywilizacyjnych, która to sfera ponadto, już w sposób niejawny, „zastępuje transcendencję jako stabilizator absolutny kulturowych sensów” (Lem 1968, s. 424).

Za typowy przykład kultury polisemantycznej uważał Lem cywilizację dwudziestego wieku; sytuował ją na tym biegunie w sposób „ostateczny, nieodwoływany”: „Polisemantyka naszej kultury, jako koegzystencja w niej niezliczonych wiar, programów, ideologii, filozofii, obyczajowości – przejść na powrót w monosemantyczność nie może; gdyby jednak do tego doszło, oznaczałby ów stan – kres historii takiej, jak ją dzisiaj rozumiemy. Gdyż stabilność polisemantyzmu jest niestabilnością historii” (Lem 1968, s. 424–425). Tę opinię, zstępując z wyżyn teorii, ukierunkował ku aspektowi ideologicznemu: „Nieodwracalne jest przejście od mono- do polisemantyzmu, od stacjonarności do akceleracji zmian; odzwierciedla ono przejście zbiorów jednorodnych w rozwarstwione. Chodzi o proces opisany przez historyczny materializm

marksowski. Składnia kultur, technologią zapłodnionych, mieści się w schemacie Marksa, który wszak w powstaniu antagonizmu klas upatrywał przyczynę rozwidleń wewnątrz kulturowych, nazwanych przez nas – polisemantycznością” (Lem 1968, s. 428).

Odwoływanie się Stanisława Lema przy omawianiu „kultury prymitywnej” – monosemantycznej – do koncepcji Marksa dotyczących rozwoju narzędzi wydaje się o tyle uzasadnione, że teza ta została generalnie zaakceptowana w prahistorii, a przynajmniej wpływ tego czynnika wskazywany bywa jako jeden z głównych dla ewolucji kultury. Jednak bezpośrednie łączenie w „ogólnej teorii wszystkiego”, jakiej próbą miała być *Filozofia przypadku...*, rozwoju technologii z walką klas sprawia wrażenie poszukiwania znamion determinizmu także tam, gdzie nie musiał mieć miejsca. Wbrew tytułowi – bez pozostawienia dostatecznego miejsca przypadkowi, losowości. Na takim postawieniu akcentów zapewne zaważył intelektualny klimat epoki – przełom lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych wieku XX, w której głównym paradygmatem humanistyki był strukturalizm, nakładający się w warunkach polskich na mniej lub bardziej (zwykle mniej) ortodoksyjny marksizm<sup>6</sup>. Wówczas to powstała najpierw koncepcja Stanisława Lema, a następnie model Stanisława Piekarczyka, zaadaptowany później przez Stanisława Tabaczyńskiego. Trzy próby konceptualizacji zróżnicowania społecznego wyrastające z kręgu myśli marksistowskiej.

Koncepcja Stanisława Lema spotkała się jednak z krytyką ze strony badaczy literatury. We *Wstępie do II wydania* autor przyznał, że część treści zawartych w pracy została... wymieniona: „Zmiany, jakie wprowadziłem do tego wydania, dotyczą głównie strukturalizmu. Znikł rozdział ‘Struktura formalna i semantyczna’, zastąpiony nowym – ‘Wycieczka w genologię’. Wyznaję, że nie szczędziłem sił, aby udowodnić jałowość badań strukturalistycznych w literaturze. Ponadto usunąłem niektóre ustępy tekstu, już to dla ich zbędnej zawiłości, już to dlatego, że poruszone tam kwestie weszły do nowego rozdziału. Korzystając z okazji, pragnę podziękować uczestnikom dyskusji nad tą książką, która odbyła się w Instytucie Badań Literackich latem 1970 roku, zwłaszcza zaś profesorowi Henrykowi Markiewiczowi<sup>7</sup>, za cenne uwagi krytyczne” (Lem 1975, I, s. 15). Poza wymienionymi przez autora, z wydania drugiego znikły także rozdziały *Język jako system* oraz *Semantyczna struktura dzieła* (por. Lem 1968; 1975). Kluczowy z perspektywy koncepcji polisemantyzacji rozdział *Model kultury* – zawarty w części XIII zatytułowanej *Wprowadzenie w metakrytykę; teoria kultury* – po tej pierwszej selekcji przetrwał (por. Lem 1975, II, s. 198–206).

<sup>6</sup> Por. Lech [1997] 1998, s. 84–105; Barford 2004. Zob. też dyskusję na temat wpływów marksizmu w polskiej archeologii: Barford 1995, polemicznie: Lech 1997 i w odpowiedzi: Barford 1997, wszystkie teksty z obszerną literaturą.

<sup>7</sup> Uwagi Henryka Markiewicza opublikowane zostały w zbiorze recenzji i polemik *Utarczki i per-swazje* (Markiewicz 2007), w wersji pełnej (za pierwodrukiem ogłoszonym w „Życiu Literackim” z 16 listopada 1969 r., 16/46 (929), s. 11–12). Znalazły się także w wersji skrótovej w *Dyskusji (wraz z Głosem autora)* jako jedna z wypowiedzi, obok uwag Janusza Sławińskiego i Kazimierza Bartoszyńskiego (zamieszczonej w „Pamiętniku Literackim” z 1971 r., 62/1, s. 257–376). Badacze ci odnieśli się głównie do koncepcji i polemik Lema dotyczących literaturoznawstwa, nie komentując – z założenia – tematyki poza nie wykraczającej.

Znacznie radykalniejsze okazały się zmiany poczynione przez Stanisława Lema w kolejnym, trzecim wydaniu *Filozofii przypadku...*, z roku 1988, którego treść powtarzana była w tej formie w kolejnych edycjach. W *Komentarzu do III wydania* autor z rozbijającą szczerością ujawnia, co następuje: „W obu dotychczasowych wydaniach tej pracy popełniłem grzechy, które chcę naprawić. Grzech pierwszy, obejmujący znaczną część książki, nazwę popadnięciem w rozważania tyleż abstrakcyjne i scholastyczne, co bezużyteczne. Miast wziąć się do badania współczesnej kultury, zwłaszcza literackiej, czy reprezentatywnych dla niej dzieł, wziąłem się do zażartej polemiki z literaturoznawczym strukturalizmem. Tym samym popełniłem grzech drugi: naiwności. [...] To, że moja krytyka strukturalizmu była słuszna, nie pomniejsza grzechu naiwności, boż nie od tego stracił strukturalizm sławę i chwałę, żem go dyskredytował na kilkuset stronach. Jego kariera skończyłaby się zapomnieniem tak samo, gdybym jednego słowa był nie napisał. [...] Trzecim moim grzechem albo, gdyby ktoś wolał, głupstwem była zbytnia abstrakcyjność w omawianiu zjawisk kultury. Poświęcone tej problematyce rozdziały wzniosły się na taką wysokość, że stan współczesnej kultury literackiej przestał być z niej widoczny. Choć sądzę, że w moich rozważaniach było sporo kwestii dorzecznych, poświęcam je zapomnieniu” (por. Lem 2010, s. 17–18). To właśnie wówczas „na zapomnienie” skazał Lem koncepcję polisemantyzacji kultury wraz z modelowymi ujęciami (słownymi) i rozbudowanymi charakterystykami biegunowo rozbieżnych stanów kultury: mono- i polisemantycznego.

Dodałabym tylko uwagę, że stosunek Lema do strukturalizmu nie wydaje się tak prosty i jednoznacznie negatywny, jak mogłoby to wynikać z jego deklaracji. Być może Lem doszedł do przekonania o jałowości swych rozbudowanych analiz, przynajmniej w odniesieniu do literaturoznawstwa, niemniej jednak jego posługiwanie się aparatem strukturalistycznym nie sprawia wrażenia „zażartej polemiki” ani tym bardziej „dyskredytacji”. Są to raczej pewnego rodzaju poszukiwania intelektualne w sferze teorii nauki, a ściślej – humanistyki, później zarzucone przez autora jako nazbyt abstrakcyjne, a ponadto skrytykowane przez literaturoznawcze autorytety. Należy jednak przyznać, że mają inny walor: są interesujące i wysoce produktywne w aspekcie lingwistycznym. Bowiem Lemowi nie sposób odmówić inwencji językowej i umiejętności poszerzania pól semantycznych wokół pewnych sformułowań, czy wręcz specyficznego talentu słowotwórczego<sup>8</sup>, skądinąd słusznie krytykowanego przez wspomnianych badaczy literatury za „nadmiarowość”<sup>9</sup>. Można jeszcze posta-

<sup>8</sup> Tytułem przykładu można podać żartobliwe wariacje Stanisława Lema na temat słowa „woda” połączone z analizą semantyczną wskazującą na powiązania słów, rzeczywiste i pozorne. „Korzeń akwacyjny” znajduje on: „w słowach ‘nawodny’ i ‘podwodny’, ale ‘zawodny’ nie znaczy ‘taki, co jest za wodą’, tylko ‘taki, co zawodzi’. ‘Dowodny’ nie znaczy ‘taki, co do wody się ma’, tylko ‘dowodzący’. ‘Wodnik’ jest w sąsiedztwie ‘wodniaka’, jako ‘tego, co coś robi na wodzie, np. pływa po niej łódką’, ale ‘rozwodnik’ nie ma już nic z ‘wodnikiem’ wspólnego. ‘Podwodnik’ to na upartej taki, co jest marynarzem łodzi podwodnej (nie powiadam, że takie słowo istnieje, ale tylko, że większość ludzi, dobrze znających polski, na ogół tak by je mogła rozumieć), ale znów ‘przewodnik’ wcale się już nie odnosi do ‘wody’” (Lem 1968, s. 300–301). I tak przez bite dwie strony.

<sup>9</sup> Henryk Markiewicz na temat używanych przez Stanisława Lema pojęć podaje uwagę, że jednym z władających jego książką czterech „demonów” (obok analogii, regresji *ad infinitum*, asocjacji) jest demon „profuzji terminologicznej” (Markiewicz 2007, s. 90; por. też Leś 2015, s. 195).



wić pytanie, skąd termin i koncept polisemantyzacji kultury zaczerpnął Stanisław Lem. Niestety, w *Filozofii przypadku...* nie wskazał bezpośredniego źródła tej idei, pozostawiając tylko ogólne odesłania do semiotyki. Na tym możliwa do prześledzenia nić inspiracji się urywa; pozostaje jedynie przypuszczenie, że dla Stanisława Lema mogły to być, podobnie jak w przypadku Stanisława Piekarczyka, koncepcje semiotyków ze szkoły tartusko-moskiewskiej.

POLISEMANTYZACJA KULTURY. IDEA OGÓLNA:  
STANISŁAW LEM; KONCEPT – MODEL: STANISŁAW  
PIEKARCZYK – STANISŁAW TABACZYŃSKI

W poszukiwaniach źródła pojęcia polisemantyzacji kultury nie jest pomocna przytoczona w innym kontekście przez Henryka Mamzera opinia petersburskiej uczzonej – filologa literatury antycznej i semantyka Olgi Freidenberg (1890–1955)<sup>10</sup>, że twórcą pojęcia polisemantyzacji był Hermann Usener (1834–1905), niemiecki filolog klasyczny i religioznawca (Mamzer 2014). Jak napisał Henryk Mamzer, mimo zastosowania tej samej nazwy chodzi bowiem o zupełnie inny koncept. Używany przez Stanisława Piekarczyka, a za nim Stanisława Tabaczyńskiego „[t]ermin ten nie ma jednak nic wspólnego z terminem rozumianym przez H. Usenera, którego O. Freidenberg uważa za twórcę pojęcia ‘polisemantyzacja’” (Mamzer 2014, s. 329, przypis 8)<sup>11</sup>. „Myślenie obrazowe to – według H. Usenera – myślenie polisemantyczne” (Mamzer 2014, s. 329); kluczowy dla zrozumienia tego porównania byłby więc sposób, w jaki człowiek tworzy obraz świata na różnych etapach historycznego rozwoju. Olga Freidenberg w swych pracach precyzyjnie wyjaśnia istotność przejścia: od obrazu mitologicznego, uosabiającego ideę, gdy znaczenie i jego wyrażenie są tożsame, do obrazu, który utracił swe literalne znaczenie i nabrał znaczenia pojęciowego. Właśnie ta zmiana – od myślenia konkretnego, realistycznego (obrazowego) do myślenia abstrakcyjnego, metaforycznego (pojęciowego) – byłaby w ujęciu tej autorki przejściem do polisemantyczności (Freidenberg 2005, s. 366 nn.).

Dla dociekań dotyczących pochodzenia pojęcia polisemantyczności kultury wynika z tego, że ewentualne rozbieżności w jego definiowaniu miałyby miejsce między Olgą Freidenberg a Jurijem Łotmanem<sup>12</sup>, a nie w późniejszych adaptacjach tego konceptu dokonanych przez Stanisława Piekarczyka i Stanisława Tabaczyń-

<sup>10</sup> Nazwisko tej autorki, występujące w literaturze polskiej w trzech różnych transkrypcjach (Freidenberg, Frejdenberg, Freudenberg), cytuję w takiej postaci, jaką uwzględniono w publikacji, do której się odwołuję; w omówieniach stosuję wariant pierwszy.

<sup>11</sup> Przywołana przez Henryka Mamzera opinia znajduje się w redakcyjnym komentarzu Niny Braginskiej do pracy Olgi Freidenberg *Obraz i pojęcie*, a sformułowana została następująco: „W *Poetyce fabuły i gatunku* (s. 21/23) Freidenberg za twórcę ‘polisemantyzmu’ uważa Hermanna Usenera” (zob. Freidenberg 2007, s. 463, komentarz 3).

<sup>12</sup> Notabene, Łotman znał (przynajmniej niektóre) niepublikowane teksty Olgi Freidenberg, a trzy z nich włączył do serii prac semiotycznej szkoły tartusko-moskiewskiej, wydobywając ich autorkę z zapomnienia (B. Żyłko, *Posłowie*; por. Freidenberg 2007, s. 543).



skiego. Polscy mediewiści po prostu kontynuowali trop podany przez Łotmana, podjęty w tej samej wersji znaczeniowej również przez Stanisława Lema.

Ponadto, co szczególnie ciekawe i godne uwagi w kontekście relacjonowanych tu „wędrówek idei”, Jurij Łotman jako własne inspiracje w badaniach dotyczących semiotyki kultury wskazał, obok klasycznej typologii kultur Alfreda L. Kroebera i Clyde’a Kluckhohna (1952), również pracę Antoniny Kłoskowskiej (1964)<sup>13</sup>. Jak można z dużym prawdopodobieństwem sądzić, praca Kłoskowskiej, w swoim czasie głośna i do dziś w głównych założeniach istotna, znana była i Stanisławowi Lemowi i Stanisławowi Piekarczykowi, a z całą pewnością Stanisławowi Tabaczyńskiemu, który jej autorkę cenił i wielokrotnie cytował, a wysuwane przez nią koncepcje traktował jako punkty wyjścia do rozwijanej przez siebie w latach późniejszych socjologii pradziejów (por. Tabaczyński 2012c). Pozostajemy więc w dość ścisłym kręgu wpływów. Pojęcie polisemantyzacji kultury w pracy Antoniny Kłoskowskiej jednak się nie pojawiło, mimo obecnych tam omówień zróżnicowania kulturowego i społecznego; stany kultury odpowiadające kulturom mono- i polisemantycznej nazywała ona inaczej<sup>14</sup>.

Wracając do głównego tematu rozważań, dzieje pojęcia polisemantyzacji kultury proponuję rekonstruować następująco: ulegając fascynacji strukturalizmem, a szczególnie semantyką językoznawczą i szerzej – semiotyką, koncept taki sformułował Stanisław Lem, nie wskazując jednakże konkretnego źródła tego pomysłu. Zawarł go w opublikowanej po raz pierwszy w roku 1968 książce *Filozofia przypadku. Literatura w świetle empirii* (Lem 1968). Następnie, po dyskusjach toczonych w roku 1970 podczas poświęconego tej książce spotkania w Instytucie Badań Literackich Polskiej Akademii Nauk, a szczególnie wskutek krytyki Henryka Markiewicza (por. Markiewicz 2007), wycofał się z tej koncepcji, podobnie jak z wielu innych. Uczynił to na tyle zdecydowanie, że bez detalicznego odniesienia się do przyczyn, a jedynie odwołując się do swego rozczarowania strukturalizmem, wycofał i wymienił dużą część swej książki – właśnie tę, w której dyskutował pojęcie polisemantyzacji oraz charakteryzował kultury mono- i polisemantyczną. Można powiedzieć, że zastosował tu swoją metodę „skazywania na niebyt” dzieła, które straciło dla niego aktualność – podobnie jak to czynił nawet z całymi pracami, które z jakichś powodów przestawał akceptować<sup>15</sup>. Ponieważ książka *Filozofia przypadku...* w jej kolejnych wydaniach mimo znacząco odmiennej zawartości funkcjonowała pod tym samym,

<sup>13</sup> Por. Lotman 1967a, s. 30, przypis 1. Jurij Łotman wskazuje tam na rozdział z pracy Antoniny Kłoskowskiej (1964), noszący tytuł *Rozumienie kultury*, który stanowi obszerny, krytyczny przegląd koncepcji dotyczących definicji kultury, ukazanych w perspektywie historycznej – od okresu oświecenia po współczesność. Łączy więc w całość diachroniczne ujęcie Kłoskowskiej (1964) z synchronicznym ujęciem Kroebera i Kluckhohna (1952).

<sup>14</sup> Mówiąc o kulturze tradycyjnej, niezróżnicowanej, Kłoskowska używa określenia „monolityczna forma kultury ukształtowana przez wieki inercji” (1964, s. 54), zaś grupy pozostające w obrębie społeczeństwa wewnętrznie podzielonego (np. klasowo, regionalnie, zawodowo, według wieku i płci) określa mianem „subkulturowych wariantów” (1964, s. 55).

<sup>15</sup> Na przykład tomy drugi i trzeci powieści *Szpital przemienienia*, napisane w duchu socrealizmu, o których powiedział w wspomnieniach radiowych: „skazałem je na niebyt, bo były na mnie wymuszone”, por. Głosy z przeszłości/Dwójka – Stanisław Lem o okresie stalinizmu: <https://player.polskieradio24.pl>; nagranie z 1997 r., dostęp 30.03.2021 r.).

pierwotnym tytułem, zmianę tę trudno było zauważyć (por. Lem 1975; 1988; 2010). O ile się nie mylę, Stanisław Lem więcej do sprawy modelu kultury nie wracał.

Pojęcie polisemantyzacji kultury żyło już jednak wówczas własnym życiem, bowiem przeniosło się ze sfery pisarstwa literaturoznawczego do nauk historycznych i stało się inspiracją dla kolejnych badaczy. Najpierw zaadaptował je na użytek historii Stanisław Piekarczyk, radykalnie rozwijając, uściślając i obudowując aparatem matematycznym zaczerpniętym z teorii zbiorów: wzorami i przedstawieniami graficznymi (Piekarczyk 1971; 1972; 1973). Za przykładem semiotyków szkoły tartusko-moskiewskiej (głównie Jurija Łotmana, por. Lotman 1967b) potraktował pojęcie polisemantyzacji jako model – w znaczeniu systemu modelującego świat. Wskazał też jako różne jego realizacje przykłady sytuacji historycznych, od czasów starożytnych po współczesne (Piekarczyk 1972; 1987). Następnie pojęcie to, wraz z modelem Stanisława Piekarczyka, włączył do zestawu modeli przydatnych w interpretacjach archeologicznych Stanisław Tabaczyński (Tabaczyński 1980; 1987; 2009; 2010; 2012a; 2012b; 2012c; 2021). Nieco uprościł on aparat czysto matematyczny i nie posługiwał się podanymi przez swego poprzednika wzorami, lecz charakteryzował opisowo zawarte w tych wzorach składniki sumy mnogościowej. Wykorzystał ponadto podane przez Stanisława Piekarczyka graficzne przedstawienia ilustrujące grupy o kulturze mono- i polisemantycznej. Schematy te zmodyfikował i rozwinął na użytek archeologii, odnosząc je do materialnych korelatów kultury. Stanisław Tabaczyński pojęcia polisemantyzacji kultury używał do ukazywania różnicowania kulturowego społeczności złożonych, widocznego w układach stratyfikacyjnych stanowisk wielowarstwowych, głównie (ale nie tylko) z okresu średniowiecza (Tabaczyński, Wyczółkowski 2009; Tabaczyński, Zalewska 2012; Marciniak, Tabaczyński 2017). Jako przykłady efektu polisemantyzacji wskazywał także zjawiska różnicowania się kultury materialnej wewnątrz „całokształtu” rozpoznanych archeologicznie kultur, poczynając (co najmniej) od pradziejowych z epoki brązu, poprzez wczesnośredniowieczne, i nawet sugerując podobne zastosowanie tego modelu do myślenia o współczesności<sup>16</sup>, co zbliżałoby omawiany koncept do przedmiotu badań nowych nurtów etnologii i archeologii.

Wydaje się, że mimo niezwykle silnego przeświadczenia o wartości eksplanacyjnej tego konceptu i potraktowania go przez obu mediewistów – historyka i archeologa – jako narzędzia badawczego, pozwalającego analizować stopniowe narastanie różnicowania się kultur, podejście to nie znalazło kontynuatorów. Po Stanisławie Piekarczyku o pojęciu polisemantyzacji kultury przypominał już tylko Stanisław Tabaczyński, konsekwentnie wskazując na jego wielki potencjał wyjaśniający. Przekonany o jego znaczeniu twierdził, że mogłoby ono i powinno – być pojęciem swoistym dla archeologii, pozwalającym przekładać wskazywane w modelu społeczne relacje komunikacyjne na zjawiska identyfikowalne w sferze kultury materialnej. Zapewne innych badaczy zniechęcało do koncepcji polisemantyzacji to, co dla Stanisława Piekarczyka i Stanisława Tabaczyńskiego stanowiło jej największy walor –

<sup>16</sup> Stanisław Tabaczyński twierdził na przykład, że jeśli ktoś lecący samolotem nad Nowym Jorkiem powie, że jest to najbardziej interesujące stanowisko archeologiczne, jakie kiedykolwiek widział, to będzie miał rację (por. Cyngot, Zalewska 2019, s. 202).

możliwość modelowania oraz precyzja przy dokonywaniu analitycznych rozróżnień poszczególnych elementów kultury, traktowanej jako strumień informacji<sup>17</sup>. Także inspirowanie się wspomnianych badaczy-mediewistów marksizmem i strukturalizmem nie znajdowało szerszego zrozumienia i nie stanowiło metodologicznej inspiracji w dobie zmiany paradygmatów na postprocesualne, a powodowało raczej efekt intelektualnej obcości.

Czy pojęcie polisemantyzacji kultury może jeszcze w przyszłości stać się, jak to widzieli Stanisław Piekarczyk i Stanisław Tabaczyński, oryginalnym narzędziem analitycznym i poręcznym modelem pozwalającym lepiej dostrzegać różnicowanie wewnątrz danej kultury poprzez rozłożenie jej na czynniki pierwsze? Czy raczej funkcjonować będzie, trochę podobnie, jak to było u Stanisława Lema i jak ma często miejsce obecnie, jako erudycyjny niekonieczny ozdobnik bądź nie rozpatrywane dokładniej pojęcie, za którym kryje się przeświadczenie o złożoności kultur i wieloznaczności „tekstów kultury”? Z pewnością nie sprzyjają posługiwaniu się nim zgodnemu z teoriomnogościową definicją powszechnie dziś paradygmaty postprocesualne. Traktując tekst naukowy w kategoriach narracji, zbliżając nauki, zwłaszcza humanistyczne, ku literaturze typu *belles-lettres*, odchodzą one od posługiwania się modelowaniem, rachunkiem prawdopodobieństwa, logiką teorii zbiorów. Z kolei liczne, czasem bardzo zaawansowane badania archeometryczne, dokonywane w zakresach metod nauk ścisłych współdziałających z archeologią, rzadko aspirują do ujmowania kultury jako „całoksztątu” – funkcjonalnego systemu czy informacyjnej sumy teoriomnogościowej. Nie przekładają się więc na analizy różnicowania kulturowego, w których podobny model byłby użyteczny.

Pojęcie polisemantyzacji kultury pojawia się w pracach naukowych powstających w ostatnich latach sporadycznie. Zupełnie wyjątkowo w charakterze nawiązania do koncepcji zawartej w pracach Stanisława Piekarczyka lub Stanisława Tabaczyńskiego<sup>18</sup>. Jego użycie zauważalne jest przede wszystkim w lingwistyce<sup>19</sup>,

<sup>17</sup> Opinię o pracy Piekarczyka wyrażoną przez badającego współczesność antropologa Rocha Sulimę, że są to „interesujące uwagi poświęcone kulturze monosemantycznej i polisemantyzacji kultury”, zapewne tłumaczy czas wydania cytowanej tu publikacji – sprzed przełomu postmodernistycznego (Sulima 1985, s. 17). Należy dodać, że Piekarczyk widział zastosowanie swego modelu również w antropologii, a kulturę monosemantyczną charakteryzował, odwołując się do prac Claude’a Lévi-Straussa (Piekarczyk 1971, s. 15, 17). Wagę koncepcji formułowanych przez tartusko-moskiewską szkołę semiotyki kultury dla metodologii Nowej Etnologii Polskiej podkreślał Bogusław Żyłko, który doceniał prekursorską rolę Piekarczyka (Żyłko 2015, s. 71).

<sup>18</sup> To komentarze krytyczne, związane z postulatem wysuwany przez formułujących je badaczy, by uprawiać raczej „archeologię kulturową” niż „wykopaliskową” (oba sformułowania za Andrzejem P. Kowalskim, por. Mamzer 2014, s. 326–327, 329).

<sup>19</sup> Są to m.in. badania procesów zachodzących w potocznym języku polskim, takich jak: „zmiany znaczeń słów, ich starzenie się, wypadanie lub przechodzenie w inne rejestry, neo- i polisemantyzacja, także derywacja czy w ogóle neologizacja” (Jędrzejko 2009, s. 102). Ciekawe uwagi padły przy okazji analizy współczesnych tekstów piosenek opartych na grze słów: (-) termin „polisemantyzacja” nie występuje w słownikach języka polskiego [przynajmniej do roku 2016 – D.C.]; (-) „wielofunkcyjny sufix ‘-acja’ wyraźnie wskazuje na rozumienie tego słowa w sensie czysto czynnościowym”; (-) „[p]rocesualność polisemantyzacji [rozumiana jest] jako podejmowanie działania, a więc nadawanie wieloznaczności czy tworzenie dodatkowych, wynurzających się na powierzchnię słów, znaczeń,

także w naukach prawnych<sup>20</sup>, socjologii i filozofii<sup>21</sup>. Można też obserwować stonkowanie częste występowanie w pracach z zakresu różnych dziedzin humanistyki bliskiego mu – pojęcia polisemantyczności, stosowanego zwykle dla podkreślenia wielowątkowości, wieloaspektowości, wielopłaszczyznowości, subiektywności pojęć. Co ciekawe, w szczególnie zaawansowany, ustrukturyzowany sposób używane jest ono w teologii i biblistyce, gdzie służy do wskazywania stanów raczej niż procesów, jako synonim wieloznaczności, niejednoznaczności, a przynajmniej ambiwalencji – kojarzonych z rzeczywistością nadprzyrodzoną<sup>22</sup>. Wydaje się to kolejnym paradoksem związanym z omawianym tu pojęciem polisemantyzacji kultury, rozwijanym i modelowanym w semiotyce, historii literatury i w naukach historycznych w obrębie paradygmatów wywodzących się z marksizmu.

Podsumowując wnioski szczegółowe, mogę wyrazić przekonanie, że koncepcja polisemantyzacji kultury zasługuje na uwagę. Mimo wszystkich uwikłań ideologicznych i komplikacji interdyscyplinarnych warto się do niej odnosić, może w jej postaci mniej zmatematyzowanej, a bardziej opisowej lub graficznej. Warto choćby dlatego, że, wspomagając intuicję badacza, umożliwia ona precyzyjne wyróżnienie poszczególnych, obecnych w analizowanej przez niego kulturze elementów: zjawisk, relacji, działających podmiotów, a także ułatwia ich jakościową kwalifikację. Może też być pomocna przy umiejscawianiu wyróżnionych elementów w systemie – rozumianym jako sieć relacji komunikacyjnych między uczestniczącymi w kulturze „sprawcami”. Warto się do niej odwoływać, by trafniej analizować przeszłość społeczną, a także by, obserwując postępujący gwałtownie proces polisemantyzowania się kultury, w której żyjemy, lepiej rozumieć jego przyczyny, przejawy, możliwe skutki i naszą w nim obecność.

Dokładniejszego zbadania wymagałoby jeszcze co najmniej kilka poruszonych w tym artykule kwestii. Po pierwsze, wart odszukania byłby tekst wystąpienia Stanisława Tabaczyńskiego wygłoszony na IV kongresie archeologii słowiańskiej w Sofii, jak się wydaje – nieopublikowany<sup>23</sup>, a z pewnością ważny dla archeologów, chociażby ze względu na wspomniany w tytule „exemple Slave” (por. Tabaczyński 1980). Ponadto, niezwykle ciekawie przedstawiałyby się kwestia zbadania definicji polisemantyczności formułowanych przez dwudziestowiecznych semantyków

---

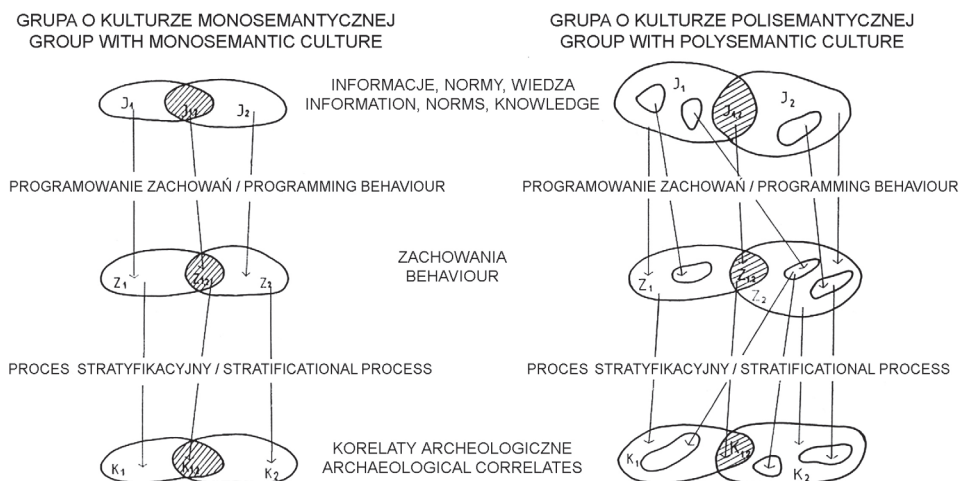
wyrazów, fraz bądź zwrotów na mocy prowadzenia gier językowych pomiędzy co najmniej dwoma podmiotami” (Ślizewska 2016, s. 97).

<sup>20</sup> Polisemantyczność kultury rozważana jest m.in. w aspekcie wielonarodowości i wieloetniczności więźniów osadzonych w zakładach karnych (Ornowska 2014, s. 130).

<sup>21</sup> Na przykład w związku z procesem norymberskim analizowana jest polisemantyzacja (zwielokrotnienie znaczeń) nadużyć eugenicznych w III Rzeszy, określanych mianem „eutanzji” (Wawrzyniak 2016, s. 287).

<sup>22</sup> Jako zaawansowane próby wykorzystania potencjału analitycznego pojęcia polisemantyczności mogę wskazać teksty z zakresu biblistyki: pierwszy z tezą, że „ambiwalencja semantyczna wydaje się najlepiej odzwierciedlać pełnię, jaka obecna jest w Bogu” (Nowińska 2017, s. 372), drugi z próbą sformułowania trójkierunkowego modelu interpretacyjnego pojęć biblijnych, uwzględniającego wymiary: uniwersalny (racjonalny), symboliczny ujawniony i symboliczny ukryty (Kucy 2019, s. 46).

<sup>23</sup> W spisie publikacji Stanisława Tabaczyńskiego opublikowanym w 2000 r. nota bibliograficzna tej pozycji została opatrzona uwagą: „złożone do druku” (por. Gula 2000, s. 17).



Ryc. 1. Uproszczony schemat polisemantyzacji kultury według S. Piekarczyka (1972, s. 162, 171); rozbudowa modelu na poziomie „korelatów archeologicznych” (Tabaczyński 1980)

$I_1, I_2, I_{1,2}$  – informacje (normy, wiedza) artykułujące świat i programujące zachowania członków grup o kulturze mono- i (analogicznie) polisemantycznej, właściwie odpowiednio:  $I_1$  – dla podgrupy 1,  $I_2$  – dla podgrupy 2,  $I_{1,2}$  – wspólne dla podgrup 1 i 2;  $Z_1, Z_2, Z_{1,2}$  – zachowania standardowe członków grup o kulturze mono- i (analogicznie) polisemantycznej, właściwie odpowiednio:  $Z_1$  – dla podgrupy 1,  $Z_2$  – dla podgrupy 2,  $Z_{1,2}$  – wspólne dla podgrup 1 i 2;  $K_1, K_2, K_{1,2}$  – „korelaty archeologiczne” powstałe wskutek zachowań standardowych członków grup o kulturze mono- i (analogicznie) polisemantycznej, właściwie odpowiednio:  $K_1$  – dla podgrupy 1,  $K_2$  – dla podgrupy 2,  $K_{1,2}$  – wspólne dla podgrup 1 i 2. Poziomy informacji, zachowań i „korelatów” mają charakter sum teoriomnogościowych. Strzałki wskazują na kierunek programowania zachowań ludzkich oraz na kierunek powstawania „korelatów archeologicznych” w procesie stratyfikacyjnym.

Wg Tabaczyńskiego 1987, s. 77, ryc. 7,

adaptacja i objaśnienia D. Cyngot;

oprac. komputerowe D. Wyczółkowski i T. Purowski

Fig. 1. Simplified model of polysemantisation of culture according to S. Piekarczyk (1972, p. 162, 171).

The level of “archaeological correlates” by S. Tabaczyński (1980)

$I_1, I_2, I_{1,2}$  – information (norms, knowledge) articulating the world and programming behaviour of members of groups of mono- and, analogously, polysemantic culture, available as appropriate to:  $I_1$  – subgroup 1,  $I_2$  – subgroup 2,  $I_{1,2}$  – subgroups 1 and 2 together;  $Z_1, Z_2, Z_{1,2}$  – standard behaviour of members of groups of mono- and, analogously, polysemantic culture, characteristic as appropriate to:  $Z_1$  – subgroup 1,  $Z_2$  – subgroup 2,  $Z_{1,2}$  – subgroups 1 and 2 together;  $K_1, K_2, K_{1,2}$  – “archaeological correlates” resulting from standard behaviour of members of groups of mono- and, analogously, polysemantic culture, characteristic as appropriate to:  $K_1$  – subgroup 1,  $K_2$  – subgroup 2,  $K_{1,2}$  – subgroups 1 and 2 together. Levels of information, of behaviour and of “correlates” are set theory sums (union). Arrows indicate the direction of programming of human behaviour and the formation direction of “archaeological correlates” during a stratificational process.

After Tabaczyński 1987, p. 77, Fig. 7,

Adaptation and explanation D. Cyngot;

digital processing D. Wyczółkowski and T. Purowski

i semiotyków, zwłaszcza Olgę Freidenberg i Jurija Łotmana, a także źródła ich inspiracji. Warta starannego prześledzenia byłaby także późniejsza recepcja konceptu polisemantyzacji kultury we współczesnej humanistyce.



## WYKAZ CYTOWANEJ LITERATURY

- Barford P. 1995, *Marksizm w archeologii polskiej w latach 1945–1975*, „Archeologia Polski”, 40, s. 7–78.
- Barford P. 1997, *Małowiarygodny? Odpowiedź na polemikę Pana Jacka Lecha*, „Archeologia Polski”, 42, s. 233–248.
- Barford P. 2004, *Polish archaeology and Marxism: just a passing phase?*, [w:] *Arheolog: detektiv i myslitel’/The archaeologist: detective and thinker: sbornik stat’ej, posvâshennyj 77-letiu L’va Samojloviča Klejna*, L.B. Višnâckij, A.A. Kovalev, O.A. Šeglova red., Sankt-Peterburg, s. 182–197.
- Cyngot D., Zalewska A. 2015, *O kluczowych dla archeologii zagadnieniach i terminach w dialogu ze Stanisławem Tabaczyńskim*, „Archeologia Polski” 60, s. 207–227.
- Cyngot D., Zalewska A. I. 2019, *A life in archaeology and the specificity of archaeological research. Encounters with Stanisław Tabaczyński*, „Archaeologia Polona”, 57, s. 185–205.
- Freidenberg O. 2007, *Obraz i pojęcie*, Gdańsk.
- Freidenberg O. 2005, *Semantyka kultury*, Kraków.
- Gula M. 2000, *Bibliografia prac Stanisława Tabaczyńskiego*, [w:] *Archeologia w teorii i w praktyce*, A. Buko, P. Urbańczyk red., Warszawa, s. 11–24.
- Jędrzejko E. 2009, *Składniowe parametry przemian językowo-stylowych w XX wieku*, [w:] *W kręgu teorii: studia językoznawcze dedykowane profesorowi Kazimierzowi Polańskiemu in memoriam*, H. Fontański, R. Molencki, O. Wolińska, A. Kijak red., Katowice, s. 99–116.
- Kłoskowska A. 1964, *Kultura masowa. Krytyka i obrona*, Warszawa.
- Kroeber A.L., Kluckhohn C. 1952, *Culture: a critical review of concepts and definitions*, Cambridge MA.
- Kucy A. 2019, *Polisemantyczność przekazu biblijnego. Słowo Boże w wymiarze czasowo-przestrzennym*, „Acta Universitatis Lodzianensis. Folia Linguistica Rossica”, 17, s. 43–52.
- Lech J. 1997, *Małowierni. Spór wokół marksizmu w archeologii polskiej lat 1945–1975*, „Archeologia Polski”, 42, s. 175–232.
- Lech J. [1997] 1998, *Between captivity and freedom. Polish archaeology in the 20th century*, „Archaeologia Polona”, 35–36, s. 25–222.
- Lem S. 1968, *Filozofia przypadku. Literatura w świetle empirii*, wyd. 1, Kraków.
- Lem S. 1975, *Filozofia przypadku. Literatura w świetle empirii*, I–II, wyd. 2 zmienione, Kraków.
- Lem S. 1988, *Filozofia przypadku. Literatura w świetle empirii*, wyd. 3 z dużymi zmianami, Kraków.
- Lem S. 2010, *Filozofia przypadku. Literatura w świetle empirii*, wyd. 4 powtórzone wydanie z 2002 r., Warszawa.
- Leś M. M. 2015, *Summa technologiae odnaleziona w przekładzie*, „Białostockie Studia Literaturoznawcze” 6, s. 187–201.
- Lotman Ū. M. 1967a, *K probleme tipologii kul’tury*, „Trudy po Znakovym Sistemam”, 3, s. 30–38.
- Lotman Ū. M. 1967b, *Tezisy k probleme „iskusstvo v râdu modeliruiûshih sistem”*, „Trudy po Znakovym Sistemam”, 3, s. 130–145.
- Lotman J. 2017, *Kultura. Historia. Literatura*, Gdańsk.
- Mamzer H. 2014, [rec.] *Antropologia pradziejów jako krytyka archeologii (Andrzej P. Kowalski, Antropologia zamierzchłych znaczeń, Toruń 2014)*, „Rocznik Antropologii Historii”, 6, s. 325–337.



- Marciniak A., Tabaczyński S. 2017, *Geneza i rozwój nierówności społecznych w paradygmatach badawczych archeologii. Zarys problematyki*, „Przegląd Archeologiczny”, 63, s. 45–52.
- Markiewicz H. 2007, „*Summa litteraturae*” Stanisława Lema sposobem niecybernetycznym wyłożona, w: tegoż, *Utarczki i perswazje: 1947–2006*, Kraków.
- Nowińska J. 2017, *Polisemantyczność sformułowania płomień ognia na kartach Biblii i jego zastosowanie jako elementu komparatywnego w opisie Boga*, „Resovia Sacra”, 24, s. 361–374.
- Ornowska A. 2014, *Edukacja penitencjarna a pluralizm kulturowy: współczesne dylematy i przyszłe wyzwania*, „Studia Iuridica Toruniensia”, 15, s. 129–141.
- Piekarczyk S. 1971, *Z problemów polisemantyzacji kultury. Próba konstrukcji modelu*, „Studia Źródłoznawcze”, 16, s. 1–24.
- Piekarczyk S. 1972, *Historia. Kultura. Poznanie. Książka propozycji*, Warszawa.
- Piekarczyk S. 1973, *Kultura i polisemantyzacja kulturowa*, „Studia Semiotyczne”, 4, s. 71–94.
- Piekarczyk S. 1987, *W średniowiecznej rzeczywistości*, Warszawa.
- Sulima R. 1985, *Folklor i literatura. Szkice o kulturze i literaturze współczesnej*, wyd. 2, Warszawa.
- Ślizewska K. 2016, „*Ej wy, ludzie psy, brudna wasza maść*”. O polisemantyzacji gier słownych w utworach pochodzących z albumu Jezus Maria Peszek, czyli metajęzyk już rozwiązywany, „Prolog. Interdyscyplinarne Czasopismo Humanistyczne”, 4/1 (Międzyzłudzkie), s. 96–115.
- Tabaczyński S. 1970, *Neolit środkowoeuropejski. Podstawy gospodarcze*, Wrocław.
- Tabaczyński S. 1980, *Le processus de polisémantisation culturelle et sa projection dans les trouvailles archéologiques. Exemple Slave*, maszynopis komunikatu wygłoszonego 17.09.1980 na IV Międzynarodowym Kongresie Archeologii Słowiańskiej w Sofii, 12 ss.
- Tabaczyński S. 1987, *Archeologia średniowieczna. Problemy. Źródła. Metody. Cele badawcze*, Wrocław.
- Tabaczyński S. 2009, *Polysemantisation of culture and its influence on the source forming process*, [w:] *Abstracts. 15th annual meeting of the European Association of Archaeologists*, 15–20 September 2009, Riva del Garda, session: Sediments as a archaeological source, T. Kalicki org., Trento, Italy, s. 219.
- Tabaczyński S. 2010, *Processes of polysemantisation of culture and their fossil correlates*, [w:] *Rola głównych centrów kulturowych w kształtowaniu oblicza kulturowego Europy środkowej we wczesnych okresach epoki żelaza*, B. Gediga, W. Piotrowski red., Biskupin–Wrocław, s. 13–25.
- Tabaczyński S. 2012a, *Identifying social aspects of cultural changes in the past*, [w:] *Rytm przemian kulturowych w pradziejach i średniowieczu*, B. Gediga, A. Grossman, W. Piotrowski red., Biskupin–Wrocław, s. 27–37.
- Tabaczyński S. 2012b, *Kultura i kultury*, [w:] *Przeszłość społeczna. Próba konceptualizacji*, S. Tabaczyński, A. Marciniak, D. Cyngot, A. Zalewska red., Poznań, s. 571–604.
- Tabaczyński S. 2012c, *Socjologia pradziejów. Zarys problematyki*, [w:] *Przeszłość społeczna. Próba konceptualizacji*, S. Tabaczyński, A. Marciniak, D. Cyngot, A. Zalewska red., Poznań, s. 732–769.
- Tabaczyński S. 2021, *Some observations on palaeosociology, social interactions, polysemantisation of culture and the theoretical writings of Leo Klejn from the Polish perspective*, „Archeologia Polski”, 66, s. 21–28.
- Tabaczyński S., Wyczółkowski D. 2009, *Archeologia i antropologia cmentarzysk na wczesnośredniowiecznych obiektach wielowarstwowych*, [w:] *Metody. Źródła. Doku-*

*mentacja*, *Funeralia Lednickie spotkanie*, 11, W. Dzieduszycki, J. Wrzeński red., Poznań, s. 21–33.

Tabaczyński S., Zalewska A. 2012, *Ku istotnościowej koncepcji źródła archeologicznego. Uwagi na temat aktualnej kondycji myśli teoretycznej w badaniu przeszłości społecznej. Wprowadzenie*, [w:] *Przeszłość społeczna. Próba konceptualizacji*, S. Tabaczyński, A. Marciniak, D. Cyngot, A. Zalewska red., Poznań, s. 17–28.

Topolski J. 1983, *Teoria wiedzy historycznej*, Poznań.

Topolski J. 1996, *Jak się pisze i rozumie historię. Tajemnice narracji historycznej*. Warszawa.

Wawrzyniak J. 2016, *Etyka eutanazji. Studium filozoficzno-aksjologiczne*, Poznań.

Żytko B. 2015, *Semiotyka rosyjska: szkoła po szkole. Szkoła tartusko-moskiewska po latach*, „ER(R)GO. Teoria–Literatura–Kultura”, 31/2, s. 65–71.

DOROTA CYNGOT

## POLYSEMANTISATION OF CULTURE – THE HISTORY OF THE CONCEPT

### Summary

The concept of polysemantisation of culture can be presented as human groups gradually transiting from a relative homogeneity to heterogeneity in terms of transmitting, receiving and reading information within these groups. In this view, culture would be treated as a system and a stream of information, following in this the structuralists and semioticians. The process of polysemantisation causes an increase in the complexity of the message within the initial culture which is uniform in terms of information and which was created by an undifferentiated social group, characterized by a monosemantic culture, meaning that the participants of this group are unambiguous in reading the same “cultural texts”. The effect of the process of polysemantisation would be an increasingly ambiguous reception of information, and thus polysemantisation of culture, that is, enabling multiple readings of meanings extracted from its individual elements and phenomena, including material artifacts. This results in discrepancies in interpreting cultural messages by the participants of this culture, while the community forming it, divided into smaller groups in various respects, has a relatively uniform understanding of the transmitted messages. Such a culture – as a whole – is referred to as a polysemantic culture. Polysemantisation would be a permanent, universal process characterizing human communities, subject to constant change, an increasing level of internal complexity. Linguistic analysis brings out the essential features of the term “polysemantisation”: the multifunctional suffix ‘-ation’ indicates the functional, processual meaning of the word, that is, taking action, in this case imbuing with ambiguity.

The rise of the concept of polysemantisation of culture can be reconstructed, in my opinion, as follows. The concept as such was first formulated by the science-fiction writer Stanisław Lem dealing with the philosophy of culture. It reflected Lem’s fascination with structuralism, especially linguistic semantics and more broadly semiotics, but he never actually specified the source of his ideas. He presented his take on it in a book published in 1968, *The Philosophy of Chance. Literature in the light of empiricism* (Lem 1968), but abandoned the idea following a debate at a literary event devoted to the book two years later at the Institute of Literary Research of the Polish Academy of Sciences, and especially after criticism from literary theorists. He was so adamant in his withdrawal that, citing his disillusionment with structuralism, he dropped precisely this part of the text, in which he had discussed the concept of polysemantisation and

characterized mono- and polysemantic cultures, from subsequent editions. Just as he did with his writings that he had ceased to accept for whatever reason, he applied to this text his method of “condemning to oblivion” any work that had lost relevance in his eyes. The radical makeover of the book content was not easy to trace because new editions continued to be issued under the same title (cf. Lem 1975; 1988; 2010). Unless the present author is mistaken, Lem never returned to the model of culture as an issue.

However, the concept of polysemantisation of culture had taken flight, passing from the sphere of literary research to that of historical sciences where it inspired other scholars. First, Stanisław Piekarczyk adapted it for the purposes of the science of history, radically developing it, clarifying and framing in a mathematical apparatus derived from set theory: formulas and graphics (Piekarczyk 1971; 1972; 1973). In step with the semioticians of the Tartu-Moscow school (chiefly Jurij Łotman), he treated the concept as a model in the sense of a system modeling the world and indicated various applications in historical situations spanning a time from Antiquity through Modernity (Piekarczyk 1972; 1987). Subsequently, Stanisław Tabaczyński incorporated the concept, along with Piekarczyk’s model, into the set of models useful in archaeological interpretations. He simplified to some extent the purely mathematical apparatus, and described the components of the multiplicative sum contained in the formulas rather than using the formulas developed by Piekarczyk. He also adopted the latter’s graphic rendering of groups with mono- and polysemantic culture, which he modified and developed for application in archaeology, referring them to the material correlates of culture (Fig. 1; Tabaczyński 1980; 1987; 2009; 2010; 2012a; 2012b; 2012c; 2021). Tabaczyński applied the concept of polysemantisation of culture to highlight the cultural differentiation of complex communities as reflected in the stratification of multi-layered sites, chiefly (but not only) from the medieval period (Tabaczyński, Wyczołkowski 2009; Tabaczyński, Zalewska 2012; Marciniak, Tabaczyński 2017). He also saw examples of the effect of a polysemantisation of culture in the differentiation of material culture within the “totality” of archaeologically recognized culture, starting with (at least) Bronze Age culture and going on to early medieval, and even suggesting the application of the model to considerations of modernity (Cyngot, Zalewska 2019, p. 202), which would bring the said concept closer to the core issues of new research trends in ethnology and archaeology.

The approach of the two medievalists, a historian and an archaeologist, both of them using the concept as a research tool for the analysis of a gradual accumulation of cultural differentiation, appears not to have found any followers despite their strong conviction in its explanatory value. Repeatedly, Tabaczyński pointed out the explanatory potential of the concept, persuaded that it could and should be a concept specific to archaeological research, translating the social communication relations indicated in the model to processes identified in the sphere of material culture. Perhaps like Lem earlier, other researchers were dissuaded from the polysemantisation concept by the very thing that Piekarczyk and Tabaczyński considered its greatest value, namely, the modelling possibilities and the precision in making analytical distinctions of individual elements of culture treated as an information stream. The methodological inspirations of the two medievalists, derived from Marxism and Structuralism, could not influence the research mainstream in an era of changing paradigms passing to the post-processual. The effect was rather of an intellectual strangeness.

Could the concept of polysemantisation of culture still become an original analytical tool and handy model improving the observation of inner differentiation within a culture by breaking it down into primary factors, as presented by Piekarczyk and Tabaczyński? Will it remain rather as an erudite but inessential ornament or a superficially considered concept beyond which is a conviction about cultural complexity and the ambiguity of “cultural texts”? Its use in keeping with the definition from the multiplicity theory is certainly not favored by commonly shared

post-processual paradigms. By treating a scientific text in the categories of a narrative, which brings science, especially the humanities, in rapport with literature of the belles-lettres, these paradigms move away from the application of modelling, probability theory, set theory logic. In turn, numerous and frequently highly advanced archaeometric studies, conducted within the scope of the sciences collaborating with archaeology, seldom aspire to treating culture as a “totality”, that is, a functional system or informational sum (unit) from the sphere of multiplicity theory. Thus, they are not applicable to studies of cultural differentiation for which a model of this kind could be useful.

The concept of polysemantisation of culture has sporadically appeared in recent research, quite exceptionally as a reference to the concept introduced in the works of Piekarczyk and Tabaczyński (Mamzer 2014, pp. 326–327, 329). Its prime use has been in linguistic studies (Jędrzejko 2009, p. 102; Ślizewska 2016), as well as in legal, sociological and philosophical research (eg. Ornowska 2014; Wawrzyniak 2016, p. 287). One can also observe with relative frequency a related concept of polysemantics appearing in texts from various fields of the humanities to emphasize multi-thematic, multi-factorial subjective ideas. Interestingly, it is used in a particularly advanced and structured form in theology and biblical studies where its role is to indicate states rather than processes, as a synonym of multiplicity, ambiguity or at least ambivalence, associated with the supernatural (Nowińska 2017; Kucy 2019). It seems like yet another paradox linked to the concept of polysemantisation of culture discussed here, developed and modelled in semiotics, history of literature and history within the paradigms derived from Marxism.

Summing up, the concept of polysemantisation of culture merits attention despite all the ideological entanglements and interdisciplinary complications, possibly in a form that is more graphic and descriptive than mathematical. It supports with greater precision a researcher’s intuitive distinguishing of factors present in the culture under investigation: phenomena, relations, entities at work, and facilitates a qualitative qualification. It can also be useful in positioning distinguished elements in the system understood as a network of communicative relations between “actors” participating in a given culture. It is worth referring to this concept for a more accurate analysis of the social past, as well as for a better understanding of the culture in which we live, this in view of the snowballing polysemantisation that can be observed in it, in terms of causes, expressions, possible effects and our presence in it.

*Translated by Iwona Zych*